

# Ewelina Godlewska

---

## Zjednoczenie Europy w "Kulturze"

---

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 56, 399-402

---

2002/2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sta: w stosunku do wypaczonego współczesnego języka polskiego używanego nagminnie przez dziennikarzy i eseiistów, usprawiedliwanego przez językoznawców jako „żywego” czyli chłonącego wszystko, co współczesne i odbijającego jak lustro zmiany w naszym bieżącym życiu; zaśmieconego dziwołagami anglicyzmów, arabeskami odmiany końcówek wyrazów obcych — nazw i nazwisk, używającego takich wyrazów jak „preferować” zamiast „woleć, przedkładać” i tak dalej.

Styl Bogumili Żongolłowicz jest zwięzły, jasny, jednowarstwowy i od razu wprowadza czytelnika w bieg życia pisarza, bez gmatwania wydarzeń i sytuacji, zaciemniania czy komplikowania jego postaci. Czytając czuje się sympatię autorki w stosunku do obiektu jej niezwykle żywego zainteresowania, które to potrafiła wyrazić wybierając medium dobrego języka.

Przesadne pochwały jednak brzmią nieprawdziwie: są li tylko pieniacstwem i poufalością w stosunku do omawianego autora. Poważny redaktor nie powinien pozwolić na dopuszczenie ich do druku, gdzie wyglądają albo niepoważnie, albo mogą być wzięte odwrotnie czy też po prostu traktowane jako kpiny: „[...] nikt z nas tak wspaniale nie włada w piśmie językiem polskim jak Bogumiła Żongolłowicz”<sup>14</sup>.

Wydawaloby się, że żaden z polskich twórców w Australii nie potrafi dobrze pisać — a już na pewno nie tak wspaniale jak autorka omawianej książki; co oczywiście jest nieprawdą. Wyobrażam sobie, że ona sama czytając to musi się czuć lekko zażenowana, gdyż jest to pewnego rodzaju niepożądana poufalość kryjąca się na dnie każdego pochlebstwa czy służalczości. Czytelnik natomiast czuje się zażenowany, że traktuje się go jak ucznia szkoły podstawowej: „my wszyscy na tym skorzystamy”.

Język autorki nie jest „pięknym i poprawnym”<sup>15</sup> — ale własnym, wypracowanym w doskonałości stylu i zręcznie używanym narzędziem. Owa przesada w pochwałach wywołuje zdziwienie: jakże to? biograf miałby stać się większym od pisarza, a biografia doskonalszą od dzieł literackich?

Nie!... Bogumiła Żongolłowicz ma przed sobą dosyć czasu na tworzenie własnych dzieł — gdyby chciała podjąć to jako wyzwanie i udowodnić, że jest „najlepszym piórem w Australii” — lepszym niż tego, o którym pisze.

Największa pochwała dla autorki biografii brzmi: jak to dobrze, jak to wspaniale, że Bogumiła Żongolłowicz sprawiła, iż nasz własny w Australii pisarz Andrzej Chciuk znów znalazł się między nami i na półkach naszych bibliotek!

Oby wkrótce znalazł się także na półkach naszych dobrych, polskich, a także obcojęzycznych księgarni!

Liliana Rydyńska (Australia)

## Zjednoczenie Europy w „Kulturze”

Iwona Hofman, *Zjednoczona Europa w publicystyce paryskiej „Kultury”*. Lublin: Morspol, 2001, 126 s. (brak recenzentów).

Proces jednoczenia się Europy znajdował się w orbicie zainteresowań Jerzego Giedroycia i publicystów paryskiej „Kultury” już od pierwszego rzymskiego numeru z roku 1947 aż po kres istnienia pisma w 2000 r. Środowisko skupione wokół miesięcznika stanowiło ośrodek intelektualny, który potrafił sprostać wyzwaniu pojałtańskiej rzeczywistości politycznej oraz tworzyć nowatorskie koncepcje polityczne. Pismo odgrywało także nieocenioną rolę pośrednika na linii kraj–Zachód: łamy „Kultury” stanowiły miejsce wymiany myśli nieskrępowanej cenzurą komunistyczną.

Przeobrażenia polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne wewnątrz poszczególnych krajów Europy Zachodniej i Bloku Wschodniego miały fundamentalne znaczenie dla idei Nowej Europy po upadku „żelaznej kurtyny”. Zatem zainteresowanie rozwojem wypadków i stosunków

<sup>14</sup> M. Kaluski, *Literat zasługujący na pamięć*, s. 27.

<sup>15</sup> Tamże: „Książkę [...] polecam wszystkim [...], którzy kochają piękny i poprawny język polski”.

na linii władza—opozycja nie tylko w Polsce Ludowej, ale i w krajach wchodzących w skład ZSRR, a także tych określanych jako „satelickie”, było częścią linii programowej pisma. Giedroyc i autorzy „Kultury” myśleli o jedności europejskiej, ale w mentalności społeczności zachodnich Europa kończyła się na wschodniej granicy Niemiec. Z niepokojem obserwowano także kryzys tradycyjnych demokracji zachodnioeuropejskich: na łamach pisma znalazło wyraz rozczarowanie polityką anglosaską, przekonanie o kryzysie kultury, dezorientacji politycznej i moralnej społeczeństw „właściwej” Europy. Aprobata hegemonii Związku Radzieckiego na Wschodzie stwarzała niebezpieczną sytuację bierności rządów i społeczeństw wobec porządku świata ustalonego w 1945 r. W odpowiedzi na politykę Zachodu „Kultura” proponowała zawiązanie federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej, w przyszłym układzie europejskim niezależnych wobec zjednoczonych Niemiec i Rosji wolnej od komunizmu.

Pismo Giedroycia stało się w ostatnim czasie przedmiotem badań historyków i politologów. Zwłaszcza w kontekście zbliżającej się integracji europejskiej, publicystyka polityczna i ideowa „Kultury” stanowi niezwykle interesujący materiał badawczy, a także świadectwo twórczej myśli emigracji polskiej i ważny przyczynek do historii idei zjednoczenia kontynentu.

Ostatnie dziesięciolecie obfitowało w różnorodne publikacje dotyczące „Kultury” i jej roli w historii polskiej emigracji: opracowania naukowe, artykuły konferencyjne, antologie tekstów, korespondencje, materiały wspomnieniowe, a nawet prace popularnonaukowe. Jednakże wciąż brakuje wyczerpujących opracowań dotyczących płaszczyzny ideowo-politycznej paryskiego miesięcznika. Tym bardziej należy podkreślić rolę monografii Janusza Korkea *Paradoksy paryskiej „Kultury”*, która jest najbardziej dokładnym i obszernym opracowaniem dotyczącym myśli politycznej „Kultury” i jej wkładu do europejskich sporów ideowych. W roku 1997 ukazał się w Lublinie wybór tekstów Juliusza Mieroszewskiego pod tytułem *Final klasycznej Europy* w opracowaniu Rafała Habielskiego, który we wstępie do antologii poddał dokładnej analizie ewolucję ideową twórczości publicystycznej Londyńczyka.

Iwona Hofman w książce *Zjednoczona Europa w publicystyce paryskiej „Kultury”* podjęła się usystematyzowania myśli ideowej pisma w kontekście procesów politycznych i gospodarczych prowadzących do unifikacji kontynentu. Obszerny materiał źródłowy autorka poddała bardzo skrótovej analizie — każdy z przywołanych przez publicystkę artykułów został opatrzony kilkudziesięciu komentarzem, czasem zaledwie sygnalizującym problem. Często są to tylko relacje poglądów autorów artykułów, książka ma więc właściwie charakter sprawozdawczy. Publikacja ta stanowi zatem jedynie przyczynek do badań nad historią idei i europejskiej linii programowej tego najważniejszego pisma polskiej emigracji powojennej. Wprawdzie Hofman we wstępie zastrzegła, iż: „Praca nie aspiruje do pełnego omówienia problemu, a jest jedynie próbą zmierzenia się z tematem”, a także: „Celem książki jest omówienie, co i kiedy na temat zjednoczenia Europy pisano w «Kulturze»”, ale i tak zwięzłość tej publikacji może budzić wątpliwości. Należy jednak podkreślić bogactwo odniesień bibliograficznych, które odnaleźć można w książce, co pozwala jej także pełnić rolę przewodnika źródłowego (co zresztą sugeruje sama autorka w słowie wstępnym).

Materiał zgrupowany jest w czterech rozdziałach: *Artykuły programowe. Kryzys Zachodu, Historia idei, Problemy podzielonej i jednoczącej się Europy* oraz *Miejsce Polski w zjednoczonej Europie*. Dodatkowo do publikacji jest minirozdział: *Słowo o „Kulturze” i autorach*, który zawiera bardzo skrócone informacje biograficzne.

Pierwsza część książki: *Artykuły programowe. Kryzys Zachodu* ma charakter wprowadzający, formułuje zasadnicze przyczyny niepokojów publicystów o los Europy w obliczu zagrożenia nowym konfliktem zbrojnym oraz „rozchwiania” systemu wartości i norm moralnych. W rozdziale tym autorka dość enigmatycznie omówiła zawartość sztandarowego pierwszego numeru „Kultury” z czerwca 1947 r., w którym przecież niemal wszystkie artykuły poświęcone zostały polemice z zagrożeniami kultury europejskiej: niemieckiemu katastrofizmowi, komunizmowi, ale również nowemu czynnikowi sprzyjającemu nihilizmowi i destrukcji — egzystencjalizmowi (esej Tadeusza Krońskiego *Filozofia egzystencjalna Sartre’a*). Iwona Hofman pominęła także ważny artykuł Tymona Terleckiego *Socjalizm chrześcijański*, który odwołuje się do tradycji idealizmu politycznego. Pomimo tego, że eseje te mają charakter filozoficzno-ideologiczny, a nie *stricte* politologiczny, należą do nurtu fundamentalnych artykułów programowych. Wspomnieć trzeba także o tezach *Manifestu demokratycznego* z 1951 r. o. Innocentego Bocheńskiego, dokumentu niezwykle istotnego z punktu widzenia linii politycznej pisma, zawierającego przecież wprost sformułowaną akcesję

Polski do zjednoczonej Europy, któremu autorka książki poświęciła zaledwie jeden krótki akapit. W rozdziale tym dotkliwy wydaje się również brak omówienia semantyki pojęć dotyczących problematyki europejskiej, zwłaszcza w kontekście publicystyki Juliusza Mieroszewskiego, który stworzył zupełnie nowy styl pisania o polityce.

Rozdział drugi, zatytułowany: *Historia idei*, został zdominowany przez omówienie chronologicznie uporządkowanych artykułów, esejów, komentarzy, analiz, poświęconych okolicznościom powołania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a potem Unii Europejskiej. Taki właśnie układ czyni publicystykę „Kultury” bardziej czytelną, bowiem konkretne artykuły można odnieść do ówczesnej rzeczywistości gospodarczej, politycznej i społecznej. W tej części publikacji autorka przedstawiła proces pogłębiania się dysjonansu pomiędzy Europą Wschodnią a Zachodem, ujawniającego się na tle różnic potencjału gospodarczego, strategii zimnowojennej i ewolucji mentalności mieszkańców Europy po obu stronach „żelaznej kurtyny”. Fragmenty książki dotyczące najnowszego rozdziału w dziejach Europy: okresu po upadku muru berlińskiego w recepcji publicystów paryskiego miesięcznika, wydają się najciekawsze, bowiem nie powstały jeszcze na ten temat wyczerpujące opracowania czy syntezy. Iwona Hofman przywołała opinie współczesnych socjologów, a także historyków idei, dotyczące różnych koncepcji jednoczenia Europy (*Mittleuropa*, unia bałtycko-skandynawska, koncepcja „koncentrycznych kręgów”, tzn. tworzenia wokół Wspólnoty Europejskiej ograniczonych stref porozumienia, partnerstwa dla pokoju itd.). Tutaj także pojawia się krótki, chociaż bardzo interesujący wątek polemiki Juliusza Mieroszewskiego z Wacławem A. Zbyszewskim, dotyczący refleksji nad celowością i jakością jednoczenia kontynentu. Pierwszy z nich, w artykule *Zjednoczenie Europy a ideologie* (1965), dowodził, iż „żelazna kurtyna” odnosiła się do mentalności mieszkańców Wschodu, a proces federalizacji musi być poprzedzony scalaniem Europy na płaszczyźnie kultury europejskiej, oraz zostać poprzedzony „europeizacją” komunizmu. Natomiast Zbyszewski w artykule *Współczesna wersja Mittleuropy* (1965) wskazywał na inną wykładnię przynależności do stref europejskich: stosunek do Rosji i Stanów Zjednoczonych. Zwracał uwagę na spadek populamości idei europejskiej w Wielkiej Brytanii i Francji, upatrując jednocześnie nowych sił vitalnych dla starego kontynentu w odrodzonym potencjale obyczajowym, politycznym, gospodarczym Europy Środkowo-Wschodniej.

Kolejny rozdział: *Problemy podzielonej i jednoczącej się Europy* podejmuje zagadnienie stosunku Europy Zachodniej do podzielonych Niemiec, a także Rosji i krajów Bloku Wschodniego. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj postulat powołania rządu światowego, o czym pisał na łamach „Kultury” m.in. Zbigniew Jordan, a także idea federacji Europy Środkowo-Wschodniej. Żarliwym wyrazicielem tej opinii stał się Londyńczyk, który przekonywał, iż tylko w takim układzie Polska odrodzona może zapewnić sobie bezpieczeństwo, gdyż alternatywą pozostawało wejście w orbitę wpływów rosyjskich lub niemieckich. Autorka książki przypominała również wywołujące szereg głosów polemicznych inicjatywy „Kultury”, a mianowicie stworzenie międzynarodowej brygady środkowo-wschodnio-europejskiej oraz częściowo urzeczywistnionej idei powołania uniwersytetu dla młodych emigrantów z Europy Wschodniej: Collège de l'Europe Libre otwarto w 1951 r., nie odegrał on jednak istotnej roli ośrodka inicjującego integrację Europy.

Kolejna koncepcja przywołana w książce odwołuje się do zjednoczenia Niemiec z jednoczesną neutralizacją regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Stosunki z Niemcami były szczególnie ważne dla przyszłości Polski niezawisłej i suwerennej, zatem tematyka niemiecka, problem uznania polskich granic zachodnich stały się sprawą niezwykle istotną dla „Kultury” oraz całej emigracji. Na łamach pisma projektowano więc przyszłe stosunki Polski niepodległej z państwem niemieckim. Zdawano sobie sprawę z przeszkód stojących na drodze takiego porozumienia, do których należała propaganda komunistycznej władzy, rozdmuchująca kwestię rewizjonizmu niemieckiego oraz nie mniejsze utrudnienie jakim była przeszłość obciążonej zbiorową pamięcią o zbrodniach hitlerowskich w Polsce. Innym aspektem wzajemnych relacji był fakt, że jeżeli Polska nie uzyskałaby niezależności to szanse na uniezależnienie się NRD pozostawały znikome. Zjednoczenia Niemiec obawiał się nie tylko ZSRR, ale także kraje Wspólnoty Europejskiej, które nie chciały ich dalszego wzmocnienia politycznego i gospodarczego mogącego prowadzić do dominacji tego państwa we Wspólnocie.

W rozdziale pojawia się także wątek polityki amerykańskiej, przywołany m.in. w artykule Mieroszewskiego *Dramat Europy* (1963) w kontekście powołania Paktu Atlantyckiego, odwołania do koncepcji politycznej de Gaulle'a: utworzenia dyrektoriatu trzech — Ameryki, Francji i Anglii.

Kolejna część publikacji dotyczy miejsca Polski w zjednoczonej Europie. Szczególnie istotną rolę w tym kontekście odegrała tzw. koncepcja ULB, czyli Ukrainy, Litwy i Białorusi. Idea ta była podstawowym postulatem politycznym redaktora, który konsekwentnie dążył do stworzenia poprawnych stosunków z sąsiadami, a także popierał ich dążenie do własnej państwowości. Jerzy Giedroyc podkreślał, iż niepodległość tych państw leży w żywotnym interesie Polski i lansował koncepcję uznania powojennego kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej, nakłaniając do wyrzeczenia się Kresów. Stosunki ze wschodnimi sąsiadami były obciążone sięgającymi głęboko w przeszłość konfliktami, które nierzadko sprzyjały myśleniu kategoriami agresywnego nacjonalizmu. Ten bardzo istotny dla historii idei programowej pisma wątek został potraktowany zbyt ogólnikowo. Zabrakło chociażby analizy artykułów poświęconych każdemu z państw ULB z osobna.

Szkoda, że autorka *Zjednoczonej Europy w publicystyce paryskiej „Kultury”* ograniczyła się tylko do zasygnalizowania pewnych tendencji w myśli politycznej i refleksji politologicznej. Hofman prawie całkowicie pominęła aspekt jednoczenia się kulturowego, filozoficznego, i społecznego Europy, w specyficznej dla optyki „Kultury” tradycji wspólnej całemu kontynentowi. Takie ujęcie problemu pozwoliłoby na pełniejszy obraz ewolucji ideologicznej i programu „Kultury” w publicystyce poświęconej jednoczeniu się Europy.

Należy przy tym podkreślić, że publikacja stanowi, mimo powyższych zastrzeżeń, uzupełnienie piśmiennictwa dotyczącego historii myśli politycznej miesięcznika Jerzego Giedroycia. Interesującym pomysłem autorki jest poszerzenie zakresu bibliograficznego książki o artykuły dotyczące bieżących wydarzeń politycznych dotyczących zjednoczenia, publikowanych na łamach „Polityki” i „Wprost”.

Ewelina Godlewska (Warszawa)